

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

№ 55

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Czesztochowski”  
Czesztochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22.45 i 22.49  
Konto pocztowo-cenz. Warszawa 634.  
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Czesztochowa, niedziela 5 marca 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonamenty nie-  
słoneczne wynosi 24 zł. (przez łącz. poczta 22 str.)  
Zawożenia przyjmowane są przez wszystkie  
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

## Dyskusja w Izbie Gmin

### Anglicy nie mają pieniędzy na podwyższenie żołda wojskowego

**SZTOKHOLM, 4 marca.** — „Ożywiona” dyskusja odbyła się we czwartek w angielskiej Izbie Gmin, jak donosi brytyjska służba informacyjna, skoro większość członków wszystkich stronnictw wysunęła żądanie podwyższenia żołdu dla wojsk angielskich. Wielu posłów domagało się podwyższenia żołdu aż do poziomu wojsk Stanów Zjednoczonych i dominionów.  
Minister wojny sir James Grigg oświadczył, że zrealizowanie tych propozycji polegałoby na soba roczny wydatek w wysokości około 400 milionów funtów. Rząd absolutnie nie może wydatkować takiej sumy, gdyż spowodowałoby to inflację w największym stylu. Później zarówno Eden, jak i przewodniczący Izby Gmin oświadczyli, że rząd jest gotów dopuścić do ogólnej dyskusji nad wszystkimi punktami. Podwyższenie żołdu jednak lub zwiększenie wydatków do poziomu wojsk dominialnych lub robotników przemysłowych należy za zasadniczo wykluczyć.

Po zakończeniu „bardzo gorącej” debaty we czwartek wieczór, 40-tu posłów, którzy wzięli udział w tym zdaniu, że żołd sił zbrojnych jest nie wystarczający, głosowało przeciw rządowi, który uzyskał większość zaledwie 23 głosów. Jest to najniższa większość, jaką rząd kiedykolwiek uzyskał przy głosowaniu imiennym. Gdyby udało się przeprowadzić głosowanie mniej więcej o godzinie wieczornej, to — jak stwierdza brytyjska służba informacyjna — mógłby z łatwością zajść wypadek, iż rząd poniosłby klęskę. Eden przybył do Izby Gmin, że cała sprawa żołdu i dodatków dla armii poleci pod badanie. Przyznał on, że istnieje „kilka trudnych wypadków”, które wymagają badania.

## Posiedzenie gabinetu japońskiego

**TOKIO, 4 marca.** — Gabinet japoński zebrał się w piątek w pałacu cesarskim na zwykłe posiedzenie. W toku obrad, którym przewodniczył premier Tojo, powzięto m. in. postanowienia, dotyczące praktycznego przeszerzenia ludności w wielkich miastach oraz kwestii niewyżyskanego godności na terenach gęsto zaludnionych dla dodatkowego produkowania żywności. Sekretarz stanu Hoshino przedłożył Radzie Ministrów plan, przewidujący dalsze ograniczenie libery stronic w dziennikach japońskich.

## Żołnierz brytyjski o stosunkach we Włoszech południowych

**GENEWA, 4 marca.** — Tygodnik angielski „New Leader” zamieszcza, pochodzący od prostego żołnierza angielskiego, opis stosunków we Włoszech, okupowanych przez alianców:

Wszędzie, gdziekolwiek się obrócić, natrafia się na ciele hordy ubranych w lachman, wygolonych i zebrających dzieci i dorosłych. Ich potrzeby w zakresie odzieży, środków żywności, papierosów i zapalek wydają się być nienasycone. Ich ubóstwo jest tak wielkie, że niekiedy dla cudzoziemców jest prawie nie do zniesienia. Ludność odczuwa brak niemal wszystkich artykułów, koniecznych dla życia, przede wszystkim mięsa, mąki, chleba i jarzyn.

Setki, zdembolizowanych włoskich żołnierzy i cywilów walających się po ulicach w dzień i w noc, bez dachu nad głową, wraz ze swymi żonami i dziećmi. Nawet ci, którzy po miastach posiadają jakieś mieszkankie, są bez pracy. Mężczyźni, jak to pamiętamy z czasów bezrobocia, wystają beczynianio grupami, a ich twarze wyrażają przynębnienie.

Wśród wszystkich nieprzyjemnych objawów, jakie spotyka się w południowych Włoszech, żołnierz angielski uważa za najbardziej przerażający wzrost prostytucji, przy czym nie chodzi już o pięciogłaz, lecz o prawie wyłącznie o żywność. Stanowi to najwyraźniejszy dowód, w jaką stronę zorientowany naród włoski przez alianców.

## Fiński komunikat wojenny

**HELSINKI, 4 marca.** — Fiński komunikat wojenny z piątku, dnia 3 marca 1944 r. brzmi:

„Na przemyku Anuus fińskie oddziały wypadowe wdarły się w trzech miejscach do pozycej nieprzyjacielskiej, odbijając kilka gniazd oporu i bunkrów.

Na przemyku Maasolkae oddział nieprzyjacielski, w sile jednej kompanii, zaatakował stanowiska nasza, po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, zosła jednak odparty.

Na Uhta wojska nasza odparty oddział nieprzyjacielski, składający się z około 200 ludzi, który zaatakował jeden z naszych punktów oparcia w Wildmark.”

## Znów bomby na terytorium Papieża

# Organ Watykanu protestuje ostro

**RYM, 4 marca.** — Organ urzędowy Watykanu „Osservatore Romano” pisze o ataku bombowym na obszar papieskie ze środy:

„Musimy ponownie wskazać na powagę tych ataków na miejsce, które nie tylko pozbawione jest wszelkiego znaczenia wojkowego, lecz znajduje się także w najbliższym sąsiedztwie bazyliki Papieża i Państwa Watykańskiego, a zatem neutralnego i suwerennego państwa, którego eksterytorialność potwierdzona została w uroczystych mowach. Zaprawdę trudno jest odgadnąć, jakie cele miały atakujący lotnicy, chyba jedynie te, aby szerszej jeszcze więcej postrachu wśród ludności i ze zwykła niegrzesznością odpowiedzieć na powtarzane gorące apele Papieża w obronie Wiecznego Miasta, które jest jedynym i niezerwanym dla politycznego i kulturalnego rozwoju rodzaju ludzkiego i jakie już od blisko 20-tu stuleci stanowi ośrodek i macierz chrześcijaństwa, jak to oświadczył w ubiegłym tygodniu Papież. Ubolewać należy ponownie z powodu tej

jawnej obrazy Miasta Watykańskiego. — Wiele odłamków znaleziono w samym miejscu, a przecież nowoczesna technika dysponuje środkami, umożliwiającymi nawet w nocy ustalenie obranych celów.

Dochozą do tego jeszcze zbyt częste przechody nad samym miastem, naruszające w sposób jaskrawy traktaty międzynarodowe. Nie przyczynia się to w najmniejszej mierze do złagodzenia konfliktu, lecz doprowadza — do niebezpiecznych zbrodni, których smutne następstwa pewnego dnia obciążą muszą odpowiedzialnych.

**RYM, 4 marca.** — Sekretarz stanu, kardynał Maglione, wręczył we czwartek — jak donosi radio rzymskie — przedstawicielom dyplomatycznym akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej odpis protestu, wniesionego przez Papieża Piusa XII przeciwko zniszczeniu opactwa w Monte Cassino przez Anglo-Amerykanów. Również przez radio watykańskie podany został protest Papieża na zarządzenie kardynała sekretarza stanu do odczytania w różnych językach.

## Ogólna sytuacja na froncie wschodnim

### Zamierzenia sowieckie przed okresem roztopów wiosennych

**BERLIN, 4 marca.** — Agencja „Telepress” dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Podczas gdy jeszcze dnia poprzedniego na północnym odcinku frontu zanotowano temperaturę poniżej zera, obecnie przez cały dzień rozszerzyła się odwilż na cały obszar aż do Zatoki Pińskiej. Silne, drobne opady śniegu i deszczowe spowodowały poważne pogorszenie się stanu dróg, co dla działań bojowych, zwłaszcza na tym i tak już bagnistym terenie, posiada bardzo wielkie znaczenie.

W tych warunkach bolszewicy główny nacisk swojej działalności wypadowej przesunęli z odcinka południowego na odcinek środkowy i północny, aby jeszcze przed przerwą w walkach, spowodowaną przynajmniej okresem roztopów, uzyskać stałe pozycje. Zamiar ten nie udało im się w zupełności, zarówno na północ od Nowła, jak i w rejonie Pskowa, pomimo użycia nie zwykle wielkich ilości dywizyj strzelców, czołgów, artylerii i samolotów bojowych. Niedzie nie zdołali oni uzyskać więcej, jak nieznaczne włamania lokalne, pozbawione znaczenia operacyjnego. Ich próby przełamania i okrążenia zalamaly się wśród bardzo ciężkich strat w ludziach i materiale. Na środkowym odcinku, zarówno w rejo-

nie Mohilewa, jak i koło Witebska, ponieśli oni ponowne ciężkie porażki.

Na południowym skrzydle działalność bojowa poważnie osłabła na wszystkich głównych punktach walk. Formacje bojowe niemieckiego lotnictwa zwalczały na Krymie akcje wyładawcze i wysadzania wojsk w rejonie Kerozu i zatopili na brodach koło Siwasz kilka sowieckich łodzi, służących do wysadzania wojsk.

Na obszarze Szepetówki i Jampola, jak również koło Sarn i Rogaczewa, zwałczano były formacje przygotowawcze i kolumny maszerujące przez samoloty w lotach żniżonych bombami rozpryskowymi i bronią pokładową.

W obszarze Narwy formacje bliskiego wsparcia wyrzuciły bolszewickim czołwkom atakowym ciężkie straty. Nieomyślna pogoda pozwalała na użycie silnych formacji bojowych w nocnym zwalczaniu sowieckiego dowozu.

Bolszewicy rozwinęli na południowym skrzydle silną działalność wywiadową. Przy tym udało się w wolnym pośguie strzelić 16 sowieckich maszyn przez niemieckich myśliwców. Dalszych 8 maszyn zostało zestrzelonych na innych odcinkach frontu przez niemieckich myśliwców oraz artylerię przeciwlotniczą.

## Oparto uporczywe próby przełamania

### Wielkie straty bolszewików w rejonie Nowła

**Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 4 marca.** — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 3 marca:

Na południowym odcinku wschodniego frontu panowała wczoraj tylko nieznaczna lokalna działalność bojowa. Formacje samolotów bliskiego wsparcia z dobrym skutkiem zaatakowały skupienia wojsk bolszewickich w rejonie Polonna — Szepetówka.

Na północ od Rogaczewa przeciwnik, po doprowadzeniu dalszych dywizji, kontynuował swe uporczywe próby przełamania. W ciężkich walkach nasza wojska uzyskały ponowny sukces obronny, niszcząc 20 czołgów.

Koło Witebska bolszewicy na dwóch odcinkach przystąpili do ataków formacjami piechoty i czołgów. Podczas skutecznego odparcia natarcia zniszczone na północnym wschód od Witebska 14 spośród 18 atakujących czołgów, podczas klędy na północny wschód od miasta artyleria szturmowa i bpań pancerna zniszczyły wszystkie 17 czołgów, które przełamały się.

Na północny zachód od Nowła trwały ciężkie walki obronne. W toku awych bezskutecznych ataków bolszewicy ponieśli wysokie straty.

Podczas klędy na południowy wschód od

Pakowa zalamaly się ataki nieprzyjacielskie, nad Narwą są jeszcze w toku gwałtowne walki z atakującymi bolszewikami.

Na przyczółku desantowym Nettuno nasza wojska z dobrym skutkiem przeprowadziły liczne akcje, przy pomocy oddziałów wypadowych.

Formacje samolotów bojowych i artylerii doskonalejszą ciężką trafily koło Anzio i Nettuno dwa kontrpodwodce i jeden statek transportowy, o pojemności 7.800 ton.

Podczas przedwzięcia oddziałów wypadowych nad wybrzeżem adriatyckim zniszczono 3 czołgi nieprzyjacielskie oraz wysadzono w powietrze skład amunicji i materiałów jednych, wraz z załogą.

Lekkie jednostki niemieckiej marynarki wojennej i zaobserwowaną skutecznością ostrzeliwały port Bastia na Korsyce.

W godzinach południowych dnia 2 marca formacje bombowców północno-amerykańskich, przy zwałej pokrywy chmur, godziły pod silną osłoną myśliwców ataki terrorystyczne na miejscowości w Niemczech zachodnich i południowo-zachodnich. Mimo znacznych trudności, spowodowanych warunkami atmosferycznymi, zestrzelono 18 samolotów nieprzyjacielskich.

Nocy ubiegłej kilka nieprzyjacielskich samolotów nekających zrućilo bomby w rejonie reńsko-westfalskim.

Pehr Svinhufvud



B. prezydent Finlandii i zmarł w tych dniach, w wieku 84 lat. Urząd prezydenta republiki fińskiej sprawował w okresie od 1931 do 1937 roku. Całe życie poświęcił służbie dla dobra swego kraju.

## Kontrofensywa Mountbattena

### drugą tragedią arakańską

**TOKIO, 4 marca.** — Druga tragedia arakańska zajmują się artykuły wstępne 8-eh czołowych dzienników japońskich: „Asahi Szimbun”, „Majniczi Szimbun” i „Tokio Szimbun”.

Pod nagłówkiem „Kryzys bengalski” pisze „Asahi Szimbun”, że wskutek osławionej swej kontrofensywy lord Mountbatten znalazł się w sytuacji, godnej pożałowania. Najcięższą klęską, jakiej doznał Brytyjczyk, jest utrata prestiżu, poniesiona przez wojska brytyjskie. Stałe klęski Brytyjczyków na granicy burmańskiej nie pozostaną bez skutku w Bengalu.

„Majniczi Szimbun” oświadcza, że zupełnie zalamaly się plany nieprzyjacielskie, zmierzające do odzyskania Burmy i że doprowadziły do drugiej tragedii arakańskiej. Duże znaczenie posiada w czasie tych operacji współpraca hinduskiej armii narodowej z wojskami japońskimi.

„Tokio Szimbun” podkreśla, że całkiem w nieważ obrócić się wielkie nadzieje, pokładane w „gorąco stawionej strategii Mountbattena”, która zmierzala do ponownego zdobycia Burmy przez nocarstwą, wrocie Osi. Szczególnie ciężkim ciosem stało się to dla Chin Czungkingu. Cała ta awantura okazała się jako zupełnie niedana, a ponowne otwarcie Drogi Burmańskiej pozostaje pięknym marzeniem.

## Uchwały hiszpańskiej Rady Ministrów

**MADRYT, 4 marca.** — Hiszpańska Rada Ministrów, po odbyciu kilkudniowych narad, wydała w czwartek następujący urzędowy komunikat:

Rząd wnieśli do Kortezów projekt ustawy w sprawie wytworzenia materiałów pędnych i olei z produktów krajowych, dalej projekt, dotyczący rozbudowy Madrytu na wielką skalę. Picetu tysiactom Jenców z czasów wojny domowej przereczono warunkowe uwolnienie. Nowym generalnym dyrektorem hiszpańskich kolei żelaznych i tramwajów został mianowany Amalio Hidalgo. Fabrykację aluminium uznano jako przemysł o charakterze międzynarodowym.

## Przemówienie Laval

**PARYŻ, 4 marca.** — Z okazji przyjęcia przewodniczących francuskich izb rzemieślniczych, szef rządu Laval wygłosił przemówienie, w którym powiedział, że armia niemiecka nie może być pobita, ponieważ rozporządza znacznymi rezerwami.

Dalej Laval poruszył w sposób krótki sprawę dywidentów i oświadczył, że ci, którzy opuścili kraj, winoszą, w razie zwycięstwa alianców, bolszewizm. To, co się rozegrało w Algierze, jest tylko przegrzywką tego, czego się należy potem spodziewać we Francji. W końcu Laval powiedział, że dokładnie starał, aby spróbować uratować z życia francuskiego, co się jeszcze da.

## Polityka zagraniczna Argentyny

**SZTOKHOLM, 4 marca.** — General Edmundo Farrell, następują Ramireza, według doniesienia agencji „Reuter” z Buenos Aires, zakomunikował we czwartek, że jego rząd, ze względu na inne narody kontynentu amerykańskiego, będzie kontynuował politykę zagraniczną swego poprzednika.

# Greenwich — „nową Pompeją” Sprawozdanie nocnego świadka z Londynu

SZTOKHOLM, 4 marca. — Nadszedł z Londynu pierwszy autentyczny, jakkolwiek niepełny opis skutków niemieckich ataków powietrznych na stolicę brytyjską. — Pewien nocny świadek oświadczył, że wbrew oficjalnym opisom, pierwsze niemieckie ataki spowodowały wielkie zniszczenia. Był on jednak tylko świadkiem bombardowań w dniach 23, 24 i 25 lutego.

„Rozmawiałem z licznymi patriotami angielskimi, mówili ów nocny świadek, a wszyscy wyrazili przekonanie, że wobec obecnego stanu rzeczy i przyszłych możliwości można jedynie w otwarty sposób przedstawiać sytuację.

„I tak okrug Greenwich, położony na południe od wielkiego Łuku Tamizy, został szczególnie ciężko dotknięty. Położony tuż nad brzegiem Tamizy „Royal Naval College” czynił wrażenie jednego wielkiego żarzącego się wulkanu, z którego płomienie wystrzelały wysoko w górę, a dymy i spalazina unosiły się przez szereg dni. Dla lokalnych patriotów londyńskich szczególnie bolesnym ciosem był zniszczenie bombami rozpryskowymi i zapalającymi silnego obserwatorium astronomicznego w Greenwich. Niestety także słynny park został zupełnie spustoszony tym, że wygląda, jak pierwotnie las po przejściu cyklonu. Arsenal marynarki i rozległe zabudowania magazynów portowych oraz doki tworzyły przez 36 godzin jedno morze płomieni, od którego straża ogniowa mogły się zbliżyć od strony rzeki tylko krok za krokiem z powodu olbrzymiego żaru. Dopiero po dwóch dniach udało się stopniowo zlokalizować i ugasić ogień. Po ugaszeniu pożaru ruiny czuły tak silne wstrząsanie, że ludność Greenwich nazwała te dzielnice miastem „Pompeja”.

„W City ujrzałem, że gmach Banku Angielskiego przy Prince-and-King William-Street przedstawia się już tylko jako stos gruzów” — oświadczył pewien podróżny, przybyły z Londynu. Centrala poczty głównej stanowi również jedną ruinę. Komunikacja telefoniczna w kilku dzielnicach miasta została zupełnie przerwana, w innych częściowo. Mieszkańcy Londynu, którzy przeżyli błyskawiczne ataki z lat 1940/41, pod-

kreślają, że celność bomb niemieckich jest przerażająca. Katedra Św. Pawła stoi nieuszkodzona, podczas gdy poczta główna, znajdującą się tuż obok oraz Bank Angielski, oddalony zaledwie o kilkadziesiąt metrów, zostały zamienione w gruz. Lotnicy angielscy, czyniąc obserwacje nad pływającym miastem, oświadczyli, że wstrząsanie niemieckiego dzieła zniszczenia już teraz jest większe, niż widać niedlegnego miasta niemieckiego, zaatakowanego przez bombardowce angielskie i amerykańskie. Na ludność nowa faza bitwy o Londyn wywarła większe wrażenie, niż dawniej, ponieważ powszechnie zdają sobie sprawę, że dotychczasowe bombardowania stanowiły jedynie wstęp.

„Niewątpliwie, że w końcu nastąpi oświadczył w zakuliszonym nocnym świadku, że londyńscy wykazała twarzą postawę wobec ataków niemieckich. Czy jednak po tej przegranej wytrzymaają zbliżający się punkty kulminacyjny, to już kwestia, zależna od tego, jak długo i w jakich rozmiarach były czynione przygotowania niemieckie do zniszczenia metropolii brytyjskiej.”

### „Time” o Nettuno

SZTOKHOLM, 4 marca. — W jednym z przeglądów, dotyczących walki we Włoszech, pisze „Time”, że lodowanie koło Nettuno miało być tylko wówczas sens, gdyby równocześnie uzyskano przełom na froncie południowym. Naprawdę powinno paść Monte Cassino. Cassino jednak zostało przez Niemców skutecznie utrzymane tak, że desant aliancki pod Nettuno w najmniejszej mierze nie był zdorganizowanego frontu, jak to było planowane, lecz poniósł krwawe ofiary na znakomicie zorganizowanym i dobrze przemyślanym froncie oporu.

„Na drodze do Nettuno — tak zakończyła „Time” — nasi ludzie kłeli, walczyli, żyli i nadzieje i padali.”

### W jednym zdaniu

Hiszpański „Arriba” donosi z Londynu, że w Anglii celem wojny jest nie tylko zwycięstwo nad Niemcami, ale także wywołanie w Niemczech stanu wojny domowej. W jednym zdaniu: „W Anglii jest nadzieja, że Niemcy przegrają wojnę domową.”

# Naprzężona sytuacja na Oceanie Spokojnym

TOKIO, 4 marca. — Pierwsze sprawozdania frontowe, jakie nadeszły tu we czwartek po południu, podały dalsze szczegóły o walkach, podczas ataku alianckich na wyspy Mariany wieczorem dnia 23, względnie rano dnia 24 lutego.

Sprawozdawca wojenny dziennika „Asahi Szimbun” tak opisuje swoje przeżycia: „Dnia 23 lutego o świcie rozległ się nagły alarm powietrzny. Znajdowałem się właśnie w pobliżu pewnego lotniska. Już wkrótce nadeszła wiadomość, że formacja floty alianckiej ukazała się na wodach grupy wysp Mariadzkich. Dla nas nie było to żadną niespodzianką, ponieważ po ataku na wyspę Truk byliśmy przygotowani na taką ewentualność. Już w chwili, kiedy udaliśmy się do schronu, nasi lotnicy zbili się w powietrze, aby rzucić się na atakujących. W kilka minut później myśliwce bojowe typu „Graham” rzuciły się z nisko zrywających chmur na lotnisko, tu jednak znalazł je od odwrotu koncentryczny ogień naszej ziemnej obrony przeciwlotniczej. W międzyczasie daleko nad morzem rozegrały się pierwsze gwałtowne walki powietrzne.

Potem nastąpiła pauza 10-minutowa. — Myślimy już, że na tym atak powieńczy się skróci, kiedy nagle nad wyspę ukazały się pierwsze bombowce alianckie w małych formacjach. Ilekroć rzucali one bomby, piloci podrywali natchmiast swoje maszyny do góry, aby z największą szybkością zniknąć w kierunku morza, a więc ku swym lotniskowcom. W dwie godziny później alianci podjęli znowu swoje ataki z niezmierną gwałtownością. — Zdaje się, że alianci używali nie tylko bomb, ale także pocisków rakietowych, ponieważ eksplozje następowały dopiero po dłuższym czasie po uderzeniu. Wyrzuchy były tak gwałtowne, że można było przypuszczać, iż cała wyspa wyleci w powietrze.”

Korespondent reasumuje swoje wrażenia oświadcza, że alianci szukali niewątpliwie swa silna formacja floty, walki z flotą japońską, aby w ten sposób za jednym zamachem doprowadzić do rozstrzygnięcia. W każdym razie sytuacja na Pacyfiku jest w dalszym ciągu niesłychanie naprężona. W obecnej chwili rozwija się tam walka lotnicza wielkich rozmiarów, od której wyniku zależą dalsze decyzje.

# USA wzmacniają swoją barierę celną

Przy rozważaniu przyszłości powojennej w obszarze alianckim, poważny ciężar rzuca wysocy egoistyczna polityka gospodarcza Stanów Zjednoczonych.

USA otoczyły się murem protekcjonistycznych celnymi, które stanowią nieprzekraczalną barierę dla rozwoju eksportu innych krajów. Zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Anglii, zaczęły się odzywać głosy, wskazujące na konieczność zniesienia lub zmniejszenia tej bariery w interesie uregulowania gospodarki światowej. Tymczasem okazuje się, że Waszyngton zmierza raczej do zaostrzenia celnymi.

Wydział budżetowy Izby Reprezentantów USA wydał niedawno polecenie państwowym komisji celnej, która jest organem wykonawczym polityki celnej w kraju, aby opracowała zestawienie kosztów eksportu 50 najważniejszych gatunków przemysłu amerykańskiego, z takimi kosztami krajów konkurencyjnych. Ma to na celu przygotowanie materiału do decyzji, czy na przyszłość cła importowe do USA mają być jednostronnie ustanawiane przez Waszyngton, czy też uzna się za dopuszczalne pewne złagodzenie taryf celnej na podstawie umów wzajemnych.

Jak słychać, już obecnie zapada decyzja co do jednostronnego ustanawiania celnymi monopolowych na produkty najważniejszych artykułów przemysłowych USA i w stosunku do tych branż, jakkolwiek Komisja celna, która jest organem wykonawczym polityki celnej w kraju, aby opracowała zestawienie kosztów eksportu 50 najważniejszych gatunków przemysłu amerykańskiego, z takimi kosztami krajów konkurencyjnych. Ma to na celu przygotowanie materiału do decyzji, czy na przyszłość cła importowe do USA mają być jednostronnie ustanawiane przez Waszyngton, czy też uzna się za dopuszczalne pewne złagodzenie taryf celnej na podstawie umów wzajemnych.

Jak słychać, już obecnie zapada decyzja co do jednostronnego ustanawiania celnymi monopolowych na produkty najważniejszych artykułów przemysłowych USA i w stosunku do tych branż, jakkolwiek Komisja celna, która jest organem wykonawczym polityki celnej w kraju, aby opracowała zestawienie kosztów eksportu 50 najważniejszych gatunków przemysłu amerykańskiego, z takimi kosztami krajów konkurencyjnych. Ma to na celu przygotowanie materiału do decyzji, czy na przyszłość cła importowe do USA mają być jednostronnie ustanawiane przez Waszyngton, czy też uzna się za dopuszczalne pewne złagodzenie taryf celnej na podstawie umów wzajemnych.

Zjednoczone po wojnie okazały się skłonne do ustępstw w swej polityce celnej. — To dalsze wzmacnianie bariery celnej ze strony Waszyngtonu wyklucza wszelki import na rynek amerykański, skutkiem czego obalona została zasada liberalnej polityki handlowej, polegającej na podziale rynku pomiędzy poszczególnymi krajami świata.

Już przed rokiem 1939 inne kraje miały powód do narzekania na bezwzględność i jednostronność polityki celnej amerykańskiej. — To dalsze wzmacnianie bariery celnej ze strony Waszyngtonu wyklucza wszelki import na rynek amerykański, skutkiem czego obalona została zasada liberalnej polityki handlowej, polegającej na podziale rynku pomiędzy poszczególnymi krajami świata.

Już przed rokiem 1939 inne kraje miały powód do narzekania na bezwzględność i jednostronność polityki celnej amerykańskiej. — To dalsze wzmacnianie bariery celnej ze strony Waszyngtonu wyklucza wszelki import na rynek amerykański, skutkiem czego obalona została zasada liberalnej polityki handlowej, polegającej na podziale rynku pomiędzy poszczególnymi krajami świata.

Już przed rokiem 1939 inne kraje miały powód do narzekania na bezwzględność i jednostronność polityki celnej amerykańskiej. — To dalsze wzmacnianie bariery celnej ze strony Waszyngtonu wyklucza wszelki import na rynek amerykański, skutkiem czego obalona została zasada liberalnej polityki handlowej, polegającej na podziale rynku pomiędzy poszczególnymi krajami świata.

# Dodatek dla katolików

## Evangelia św. na niedzielę II Wielkiego Postu

W ów czas wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana, brata jego i zaprowadził ich na górę na ustroniu. I tam przemienił się przed nimi: oblicze Jego rozjaśniło jak słońce, a szaty stały się śnieżnobiałe. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. A Piotr zaczął mówić do Jezusa, Panie, tak dobrze nam tu być; jeśli chcesz, postawimi tu trzy namioty, jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Gdy on Jezusowi to mówił, otobok jaśnie oświecił ich, a z obłoku dał się słyszeć głos: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobam sobie; Jego słuchajcie. Słyszycież to uczniowie, upadli na twarz swoją i przestali się bardzo. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął się ich i rzekł: wstaniecie, nie bójcie się. A podnosząc oczy swoje, nikogo nie widzieli oprócz samego Jezusa. A gdy zstępował z góry rozkazał Jezus im mówiąc: Nie mówcie nikomu o tym widzeniu, dopóki Syn człowieczy z martwych nie powstanie. (Mat. XVII, 1 — 9).

Misterium Przemienienia Pańskiego jest symbolem nadludzkiego samozaparcia się Syna Bożego i wskazuje nam boską ścieżkę pokuty. Wielkie słowa: „Jeżeli kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie, niech weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” — są hasłem do doskonałości duszy.

Któż może sobie wyobrazić radość, jaką przepełniona była dusza Piotra, Jakuba i Jana! Nie dziwi nas pełne ufności wolanie, które wydostało się z serca Piotra: „Panie, tak dobrze nam tu być; jeśli chcesz postawimi tu trzy namioty, jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza, jeden dla Eliasza”.

Ileż durno powtarza słowa Piotrowe! Dobrze jest być z chwalebny Jezusem, dobrze jest być na górze w okazałości i bieli, z dala od niebezpieczeństw równiny, gdzie stała się walka oraz słychać lament i szloch cierpiących.

Zawtó jest myśleć o wielkich prawdach Bożych, łatwo jest uwielbiać, wychwalać wielkość Jezusa Chrystusa i obwoływać Go

największym dobroczyńcą ludzkości! Chętnie wierzymy, że wniosło prawdy gdyż to nie wymaga zbyt wielkiego wysiłku. A gdzie przykazania Boga wraz z przepisaniami, z zaparłem się złych skłonności i z nieuganianiem się za zmysłowymi rozkoszami! Nie przyjmujemy przykazania Bożych, zwalczamy je zuchwale przez rozszewlenie sobie pretensji do znikomej wolności i przez za dołączycie własnej słabości. Oto myślnie naśladowanie Chrystusa Pana: Chętnie być z Chrystusem na górze przemienienia, ale daleko od męki Pana.

Mozemy sobie wyobrazić, że Boski nasz Mistrz poprosił swych trzech umiłowanych apostołów, aby spoglądali na świat i powiedzieli: Co się tam dzieje?

— Toczy się walka życia. Bądźmy więc wdzięczni Panu, kiedy uczyni nas uczestnikami swej chwały, a równocześnie znomy miennie i pogodnie nieuniknione ciężkie próby życia.

# Rozważanie Męki Pańskiej

Rozważanie męki Chrystusa Pana jest w okresie Wielkiego Postu naszym obowiązkiem.

Jeśli dla ludzi świeckich niezaprawionych do medytacji, rozmyślenia sprawa dużo trudności i nieraz twierdzą, że to nielatwy dla nich sposób modlitwy, to jednak rozważanie Męki Pańskiej jest wyjątkowo łatwym tematem modlitwy myślnie i każdy obchodząc stacje Drogi Krzyżowej, z pożytkiem wielkim odprawia najwzrostlejsze rozmyślenia, przywołując sobie na pamięć wielkie zdarzenia sprzed blisko tysiący lat, związane z odkupieniem ludzkości.

Pan Jezus dowiódł najwyższej miłości do nas, ofiarując się w mecie swej za nas wszystkich, za cały biedny rodzaj ludzki. W niewypowiedzianej miłości ofiarował się Syn Boży za nas i został za nas wydany w ręce katów, za nas dźwigał brzemień grzechów naszych na drzewie krzyża. Wiarę, którą przyniósł na ziemię musiał przypieczętować śmiercią, źródła łask napelnic krwią swoją, krwią swoją również poświęcił ołtarz.

Podjął walkę z szatanem na śmierć i życie, by ludzkość całą wyzwolił z niewoli tego księcia ciemności. Pan Jezus umarł za nas dla najszczęśliwszych i najdroższych naszych dóbr.

Jakże więc nie mówić tego, który nas tak umiłował! Jakże nie rozważać poźniej i w gorącości ducha jego krwawej męki, która jest jedynym wspaniałym i bohaterkim aktem miłości dla człowieka?

Rozważanie Męki Pana Jezusa pomaga do skonałego spełnienia tego elementarnego przykazania życia moralnego: „Unikaj zlego i czyni dobro”.

Pan Jezus cierpiący w czasie męki, przybito do krzyża — stajac pomiędzy nami, a morzem grzechów zalewającym świat — chroni nas od upadku. Kto myśli o Męce Pańskiej, ten nie wiegnie reki po zakazany owoc grzechu.

Rozważanie Męki Pańskiej jest więc nadzwyczajnie silną pobudką do dobrego, do międości, do opanowania złych popędów i namiędości, do umartwienia, bezinteresownej służby Panu Bogu i bliźniemu.

Mamy tego dowody w życiu Świętych Pańskich. Dla iluz z nich rozważanie Męki Chrystusowej stało się prawdziwą szkołą doskonałości i cnót heroiczyh...

Kościół św. czyni wszystko co jest w jego mocy, by nas pobudzić do rozważania Męki i Męki Zbawiciela świata.

Wola fioletowa barwa szat liturgicznych: „Rozmyślajmy dzień, wien chrześcijański, jako Pan Jezus cierpiący za nas rany...”

Zwraca wszystkie nasze myśli ku Ukrzyżowaniu, powtarzając nam dzień w dzień: „Klaniamy ci się, Panie Jezusie, i błogosławimy cię, iżeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat!”

Aż wręczając wśród wzruszających ceremonij Wielkiego Tygodnia, podnosi wyroki rekami kapłanów krzyż Chrystusowy i śpiewa potężnie na krańce ziemi: Oto drzewo Krzyża, na którym Zbawienie świata zawisło — Pójdmy, pokłonmy się jemu!”

Do nabożeństw pasyjnych (Drogi Krzyżowej i in.) przyzywają Kościół św. liczne odpusty i zachęca nas, byśmy korzystali z nich, rozważając Mękę Chrystusa.

Wystraszcy dla ułatwienia rozważania, odpowiedział sobie na trzy pytania: kto cierpi? dlaczego? i jak cierpi?

Pierwsze z tych pytań jest najważniejszszm, rozstrzyga bowiem o losie ludzkości na całą wieczność. Od tego pytania zależy cała wartość Męki Pańskiej, od niego zależy wszystko jej skutki i owoce.

Na pytanie to nie umiał znaleźć odpowie-  
dal świat poganiak podobnie jak tyłd. Dla

nas jednak Krzyż Chrystusowy jest znakiem zbawienia, najświetniejszym znakiem naszym, bo wierzymy, że na nim zawisł, jako pośrednik między niebem i ziemią, prawdziwy Syn Boży.

Dlaczego cierpi? — Odpowiedź na to pytanie sięga odległych czasów. Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, by czynić go na całe wieki szczęśliwym. A kiedy człowiek, korzystając ze swobody i wolności, ten plan Boży zepsuł, dał Bogu swego jednorodzonego na tę ziemię, aby wszelki, który wód wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny. A ten Syn Boży, stawszy się człowiekiem, dał krew i życie swe na okup za całą ludzkość.

Jak cierpi? — Chrystus Pan cierpił tak, że stał się w swej mecie prawdziwym i jedynym wzorem niedoścignionym dla wszystkich cierpiących, dla wszystkich tych, którzy obciążeni idą przez tę dolinę łez.

Pan Jezus nie tylko mecie cierpił, ale również święcie. Cierpiął i umarł, spełniając bohaterkie czyni najwspanialszej i najwzrostlejszej enoty, przebaczącą przaludom, polecając miłosierdziu Ojca wstępkich, co ponosił winę jego śmierci, wysłuchując cichego westchnienia „dobrego lotra” i oddając ducha swego wśród najtkliwszej miłości ku nam.

Sposób w jaki Pan Jezus znośił swe katusze, opronomia mękę Chrystusową prawdziwym blaskiem, a śmierć Jego nie tylko rzuca dookoła siebie promienie świętości, lecz także uwieca śmierć wszystkich Świętych, jako jej wzór, pobudka i rękoma chwaly.

Ci, co wnikneli w tajemnicę Męki Chrystusowej, co się wzegli w głębie cierpienia Zbawiciela świata, umieli z Panem Jezusem cierpieć i umierać.

Tacy żyją po dzień dzisiejszy. R. Żecki.

# Jak powstała „Droga Krzyżowa”

Powstanie Drogi Krzyżowej oparte jest na starej tradycji.

W dawnych czasach odbywali chrześcijanie tłumnie pielgrzymki do Ziemi Świętej, by uczcić rozpamiętaniem Męki Chrystusowej miejsca, na których urodził się cierpił i umarł na krzyżu Zbawiciel.

Ponieważ pielgrzymki takie w odległe strony były dla wielu wierznych niemożliwe wyznaczył ten piękny z czasem zniknął.

Wówczas to, rozpoznając odprawianie rozmyślenia o Męce Pana Jezusa na klasztorach i kościołach, Miejsca, w których Chrystus cierpił Kościół uwidocznił w 14-tu obrazach, zwanych stacjami i wprowadził na bożenstwo, które nazywa się Droga Krzyżowa.

Główna istota tego nabożeństwa polega na tym, że przed każdą stacją zatrzymujemy się przez pewien czas rozważając tajemnicę, którą on przedstawia. Rozmyślenia kończymy przy każdej stacji modlitwą: „Ojcze nasz”, „Złotowni” i „Chwała Ojcu”. W ten sposób duchowo przeżywamy z Chrystusem to samo drzewo, która On przeszedł od Pilata aż do Golgoty.

Nabożeństwo „Drogi Krzyżowej” rozpoczynał Franciszkanin, który otrzymał ono tylko w Jerozolimie, gdzie przez długi czas pełnił opiekę nad Grobem Zbawiciela, ale we wszystkich krajach, w których posiadali swe klaszatory.

Dzisiaj „Droga Krzyżowa” jest nabożeństwem bardzo rozpowrzebnionym, za uczestnictwem zaś w nim Kościół wyznaczył wiele odpustów. R. J.

# Z Częstochowy i okolicy

## MiniatURY

### Kiedy?

Przysłała do mnie młoda dziewczyna. Miała w oczach radość — a na ustach pytanie:

— Kiedy kobieta odchodzi od mężczyzny?

Spojrzałam zdziwiona...

— Kiedy? Gdy czuje — że jest mu niepotrzebna. Ale po co się to pytasz? Może lepiej żebyś wiedziała — kiedy mężczyzna kocha kobietę?

— Oh! To wiem! Wiem! I kaskade śmiechu długo było jeszcze słychać w pokoju...

W parę dni przyszła druga. Miała w oczach cień smutku i pytała:

— Kiedy mężczyzna odchodzi od kobiety?

— Wtedy, kiedy nie ma już nic nowego jej do powiedzenia. Kiedy przedziwiałoby przed nią, jak na rewid młód, wszystkie jego gesty, uśmiechy, spojrzenia i pozy, kiedy obecność kobiety nie wytworza w nim już nic...

— Kiedy? Kiedy orientuje się, że zaczyna być dla niego...

Mężczyzna bowiem nie lubi się powtarzać w jednym i tym samym wydaniu. Natomiast może zacząć od początku, kiedy przyjdzie ta druga — trzecia — czwarta...

Nie wniesie on nic nowego, ale powtórzy od początku do końca, wszystko z tego pierwszego wydania. I reakcja będzie inna. Nowy obiekt zainteresowania — innym uśmiechem przyjmie to wszystko — i to jest ważne...

A może chcesz wiedzieć — kiedy kobieta kocha mężczyznę?

Dziewczyna spuściła głowę...

— Wtem. Oh! jak dobrze to wiem... i odeszła.

### „Twórczość gospodarza“

(10) Już trzeci rok ukazuje się na terenie Gen. Gub. miesięcznik „Twórczość Gospodarza“ będący czasopisem poświęconym sprawom gospodarki naszego kraju.

W jasny i przejrzysty sposób informuje on reszce kupców i przemysłowców o poczynionych doświadczeniach na wszystkich polach działalności gospodarczej i to nie tylko w Gen. Gub., lecz również w całej Europie.

„Twórczość gospodarza“ jest niezbędnym, ze względu na swój fachowy charakter, piśmie w każdym zakładzie.

Ostatni jej numer przynosi cały szereg ciekawych artykułów jak np. „Sily do podlegania racjonalizacji. „Maszyny o specjalnym znaczeniu i maszyn uniwersalne“. „Poddawanie protokół w przedsiębiorstwie“ i inne. Poza tym specjalną rolę informatorów spełniają także działy czasopiśmaka jak: „Przeгляд zarządzeń“, „Nasza wymiana doświadczeń“, „Kaczk słownictwa fachowego“, „Cena książek“.

Polejczyński numer „Twórczość“ kosztuje 3 złote. Prenumeratę można zamawiać za pośrednictwem Administracji, której adres brzmi: Kraków — Adolfa Hitlera Platz 22, skrytka pocztowa 402.

### Z salobnej karty

(p) Ostatnio na terenie Częstochowy zmarły następujące osoby:

Plaszewski Andrzej, noworodek, ul. Narutowicza 245; Mieszko Józef, lat 12, ul. Świerczkowskiego 101/5; Rycharczyk 2 lata, ul. Olsztyńska 189; Zychowicz Krystyna, lat 86, ul. Kordeckiego 15; Plaza Henryka, lat 87, ul. 6w. Barbary 17; Zajądl Waleria, lat 65, ul. Narutowicza 129; Waloch Jan, lat 47, ul. Świerczkowskiego 11; Michalik Marianna, lat 50, ul. Welnińska 1/3; Rygalki noworodek, ul. Królewska 44; Szwedki Władysław, lat 40, ul. 6w. Barbary 85; Labiszewski Bożena, lat 47, ul. Wawrzynka 36; Erazuszek Joanna, lat 75, ul. Bratnia 37; Skrzykalk Franciszek, lat 62, ul. Wezola 14; Lotkowska Gertruda, lat 49, ul. Limanowskiego 47; Sapota Stanisław, lat 43, ul. Bor 7; Włodkiewicz 1 rok, ul. Piaskowa 14; Zielenka na Weronika, lat 65, ul. 6w. Barbary 86; Mucha Piotr, lat 58, ul. Olsztyńska 79 oraz Plaza Jan, lat 60, ul. Staszica 8.

Dentysta: Parczyńska Stanisława — ul. Kilińskiego 14.

**Składki rzemieślnicze**

(10) Pow. Wyzd. Rzem. wracając za naszym pośrednictwem uwagę wszystkim właścicielom warsztatów, na konieczność uregulowania składek członkowskich najpóźniej do dnia 5-go, każdego miesiąca.

Wszyscy rzemieślnicy, którzy nie zadośćuczynili jeszcze temu obowiązkowi w bieżącym miesiącu, względnie posiadają zaległości z tego tytułu za okresy poprzednie, winni jak najspieszniej je zlikwidować, zapobiegając w ten sposób sankcjom karnym.

Jak wiadomo, od uregulowania składek, zależą się przydziały dla poszczególnej zakładu.

### Walka z gruźlicą

(p) Poradnie Przeciwgruźlicze, przy ul. Ślaskiej oraz na Rakowie zajmuje się zwalczaniem gruźlicy, jednej z najniebezpieczniejszych chorób, jakie trapi ludność zarówno wsi, jak i miast.

Walka z tą chorobą staje się bezcelowa, o ile nie jest prowadzona konsekwentnie i wyczerpująco nie tylko w dziedzinie leczenia, lecz także w szeroko pojętym zakresie zapobiegawczym. Koszty są znaczne i dlatego rolę decydującą mogą tu grać instytucje, dysponujące odpowiednimi środkami.

Na terenie Częstochowy akcję prowadzi Ubezpieczalnia Społeczna współpracująca z P. K. Op. Działalność poradni w ciągu miesiąca stycznia b. r. najlepiej zobrazują nam cyfry.

W wymienionym miesiącu personel Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Ślaskiej 2, dokonał 170 prześwietleń klatki piersiowej, zaaplikował 242 zastrzyki, przeprowadził 54 inne zabiegi, 76 badań na prątki Kocha, 15 moczów, 76 na opad krwinków — odczyn Bierneckiego, zanotował 29 odczynów Pierquet'a, dopełnił 99 odm u 66 osób w 307 wypadkach przeprowadził wlewania dożylne oraz udzielił 1242 porad.

Poradnia Przeciwgruźlicza w Rakowie wykonała się w ubiegłym miesiącu następującymi rezultatami pracy: dokonano 137 prześwietleń klatki piersiowej, 30 naswietlań lampą kwarcową 13 osobom, 91 badań na opad krwinków — odczyn Westergrena, zanotowano 2 odczynów Pierquet'a, dokonano 27 badań na prątki Kocha oraz 6 moczów.

Wymienione badania i zabiegi przeprowadzane były zarówno w stosunku do ubezpieczonych, ich członków rodzin, jak i nieubezpieczonych.

**Zabójcze własności czadu**

(10) Wzabędzie, gdzie mamy do czynienia z procesem spalania, występuje tlenek węgla, popularnie nazywany czadem, który stanowi groźne niebezpieczeństwo dla organizmu ludzkiego.

Częste zatrucia czadem, które są przeważnie śmiertelne, notują kroniki zwykłe w okresie zimowym. Główną ich przyczyną jest nieumiejętne palenie w piecu, przy zastosowaniu zbyt małego dostępu powietrza do paleniska.

Pamiętajmy, że zamknięcie drzwiczek pieca przy czarnym leszczu, nie rozżarzonem węglu, tuż przed położeniem się na spoczynek, grozi nieuchronną katastrofą!

Podobnie rzecz się ma z benzynowym i ropnym silnikami, co wskazywać należy na to, że dłuższe przebywanie człowieka np. w zamkniętym wozie samochodowym, wpływa ujemnie na zdrowie. W przewidywaniu, obsługi wspomnianych silników winna być bezwzględnie zastosowana w specjalne maski ochronne.

A teraz kilka słów pod adresem palaczy. Nie winny zda się palerposi być również w pewnym stopniu trzeźnia. Jak obliczono jeden palerposi, spalając się wytwarza około 20 cm<sup>3</sup> tlenku węgla. Jasnym więc jest, że lokal, w którym przebywa przez dłuższy czas większa ilość palaczy musi być często wietrzony, w przeciwnym bowiem razie wszyscy obecni podlegają systematycznemu zatruciu.

**Z notatnika reporterów**

Pod kolumną wozu

(p) 15-letni Jan Kwapiż, zam przy ul. Złotej, jadąc na wózku, spadł pod koła, doznając przy tym śmiertelnego prawego podudzia.

Wezwany lekarz, po natężeniu opatrunku odstąpił chłopca do szpitala.

Na gładkiej drodze

(p) Mieszkaniec Kawodrzy pod Częstochową, Stefan Świątek, przechodząc jeździe ul. Narutowicza, potknął się i upadł, skutkiem czego doznał złamania ręki oraz ogólnych potłuszczeń.

Zginął rower

(p) Władysław Kotalski, zam przy ul. Olsztyńskiej, pozostawił na chwile swój rower bez opieki w bramie domu przy Adolfa Hitlera-Allee 88.

Bowiem nieopiekował się jakimś nieszanującym amatorem właścicieli.

## Korespondencja z żołnierzami polskimi za granicą

Ze źródeł urzędowych poinformowano nas, że w użytych w ciągu ostatnich tygodni na froncie włoskim żołnierzy polskich, bardzo wielu dostało się do niemieckich jeńców.

Wielu z tych polskich jeńców znajdujących się od początku wojny za granicą, od lat nieposiadało możliwości porozumiewania się ze swymi rodzinami w kraju i otrzymywania od nich jakichkolwiek wiadomości.

Władze niemieckie, na skutek licznych prób osób zainteresowanych, zezwoliły ostatnio na natychmiastowe podjęcie korespondencji z jeńcami wojennymi.

W ten sposób każdy mieszkaniec Gen. Gub. posiadający krewnych swych w polskich formacjach za granicą może nawiązać z nimi wymianę listów.

Przy przysyłaniu korespondencji stosować się jednak należy do specjalnie wydanych w tym celu przepisów.

Każdy list trzeba włożyć do niezamkniętej koperty z odpowiednim adresem. Adres musi brzmieć n. p.

„Sierżant Józef Bentkowski, urodzony dnia 22 maja 1901 r., w Częstochowie. Ostatnio zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Ziemi Wschodniej 36“.

List znajdujący się w niezaklejonej kopercie należy włożyć do drugiej koperty, którą trzeba zakleić. Na kopercie tej (zewnątrzniej) piszemy następujący adres, w języku niemieckim:

„An die Sammelstelle für Kriegsgefangenenpost Südtfront, Krakow, skrzyżka postowa 209“.

Treść i rozmiar listów wysyłanych do żołnierzy polskich nie są ograniczone.

Jak się dowiadujemy pod wyżej wymienionym adresem można też składać odpowiedzi umotywowane wnioski o zwolnienie polskich żołnierzy, którzy na froncie włoskim dostali się w niewolę niemiecką.

Tego rodzaju wnioski należy składać najdalej do dnia 15-go kwietnia b. r.

### Paczki świąteczne dla jeńców

(z. z.) Jak się dowiadujemy, zgodnie z zezwoleniem Rządu Gen. Gub. Płocówka P. C. K. w Częstochowie, podobnie jak w latach ubiegłych, przystępuje również w tym roku do prac przygotowawczych, związanych z akcją wysyłki świątecznych paczek — upominków wielką wagą, dla polskich jeńców wojennych przebywających w niewoli w Niemczech.

W tegorocznej akcji wysyłane będą przez tujejszą Płocówkę P. C. K. paczki biurowe oraz imienne bez blankietów obowozowych, wagi do 2-ch kg o dowolnej zawartości, z uwzględnieniem charakteru świątecznego.

Dary w postaci produktów żywnościowych oraz papierosów, przyjmuje Płocówka P. C. K. Aleja Wolności 29, w godz. od 9 — 15 do dnia 10 marca b. r.

chng, bozradne dlonie i nie miał odwagi spytać... kiedy wróci wrzście... mamusi!...

Wiedział również, że nie wolno... nie wolno mu się rozpakować, choć dusi coś nieznośnie za gardło, choć bije tak szybko, nie równo dziesięć serduszek...

Janowa szepnęła mu cicho nad uchem: — Pocałuj-no, tatusiu... jest taki smutny...

Mareczek wolałby, żeby nie wychodziła z Jadalni, lub, żeby zabrała go z sobą do kuchni... może nie będzie dziś zmywać naczyń... może opowiadałaby bajki!...

Służąca wyzwała chociaż... jak zwykle... z tacą, na której dzwoniła chwiałek się, szklanki, wyszła tak, jakby doprawdy nie się nie zmieniło...

Mareczek podrapał niepewnie śladem nieprawdopodobnie wielkich tatusiowych kroków... Uczępił się skrajem czarnej marynarki i zadarł dę górę głowę...

— No, co synku? Chłopczyk boi się bardzo zmarzniętych groźni, szerokich, krząszczyjących brwi, lecz mówi odważnie, szturcując wesołymi głosikiem:

— Zabawia się w wojsko? — Nie, nie! Zostaw mnie w spokoju! Tatus odpycha kurczowo zacieknięte piąstki i rozpoczynają dalszą wędrówkę nakoło stółu.

Oczy Mareczka zachodzą ztami, którym nie pozwala styczność się po okragłej buzi...

Słada grzeszenie w dużym, głębokim fotelu i obserwuje muchę spacurującą leniwie po podłodze...

Słychać teraz świetlnie jak pada deszcz i jak zegar mierzo wołujące sekundy...

Zbliża się godzina, w której mamusia kładła go do łóżeczka... utulała pieszczotliwymi, dobrymi rękami pod pachową, niebieską koltderką i czuła ciepłiwie, aż zasnął...

Nie zaśnie się chyba bez mamusi!... Jest tak nieznośnie, źle...

Tatus przypomina sobie wrzście o istnieniu Marcuszka, zbliża się do fotela i spogląda takimi dziwnymi, zamglonymi oczyma:

— No, cóż, syneczku!... Zabawisz się w „bohatera“?

Chłopczyk rzuca niechętnie spojrzenie w stronę ziejących ciemnością drzwi...

— Ach, nie! Inaczej niebiesiesz się dzisiaj bawieć!... Pójdźciez grzeszenie z nianią do dzieciennego pokoju i nie będziesz płakać, ani marudzić!...

— I... opowiesz... potem... mamusi!...

Tatus nie odpowiada. Spuszcza szybko oczy i wpatruje się z niezrozumiałą pilnością w czubki czarnych pantofli...

Mareczkowi robi się bardzo gorąco... próbuje opanać łok i pyta przez zacieknięte ząbki:

— A... kiedy wróci... mamusi!...

Tatus niecierpliwie podchodzi do dzwonka...

Mareczek wie, że zrobił coś bardzo niegrzecznego, i czuje małe ramionka i zastanawia się, czemu nie wolno mu pytać o mamusi!...

Niech Janowa połoczy dziecko spać... już późno...

— Chodź z nianią, chodź, szkarbeczku!... — Janowa ma troszkę, sprzączona dlonie, drażniące niemile delikatną skórę dźwięka... pochłapię siągle dużym, czerwonym nosem i mruczę coś tak cicho, że nie nie można zrozumieć...

— Spój, spój z aniołkami, koteczku!... i pomóż mi!... Bozia dobrzy... może ci wróci mamusi!... Wychodzi głośno śpiąc i gasi światło... Pali się teraz tylko mała, oliwna lampka przed świątym obrazkiem...

Mareczek uśmiecha się:

— Zabaw się Filipcu z mną w „bohatera“... — Nieś wolno... nie można płakać... składają się do modlitwy pulchne łapki... Mareczek zaczyna pacierok...

Zmówię go raz... a potem jeszcze raz... i jeszcze raz... aż w końcu szepczą zaczął swoimi, nieuczonymi słowami do Bozi uśmiechającej się z ram trzaski...

— Daj... dobra... kochana Boziu... niech będzie znów mamusia!...

Wtedy pomyłki nie podjętąj lampki zachybotał chwinięta, zamrugał i zgasł...

Maly, dziecięcy pokoił wzięła niepodzielnie w kosmate ramiona czarna, wroga noc...

Mareczek zruć się na łóżeczko z głośnym, niehamowanym już, szlochem...

— Mamusia nie wróciła nigdy!...

Zadrzało różowe światło...

Marek oderwał dlonie od ciepłych kobiecych ramion, i przygryzł niespokojnie wargi... Nie wolno!... Nie wolno przez pamięć tamtego dnia...

Jeszcze ten jeden, jedyny raz trzeba zabawić się w „bohatera“...

Trzeba zatopić stanowcze, zdecydowane spojrzenie w tych ukochanych, najdroższych oczkach, oczach, których nigdy, przynajmniej nie będzie można zapomnieć...

— Powiedziałam... że dla mnie... wszystko... Wieg wród wróć do domu... dopiero dziesiąta... możesz powiedzieć, że byłaś u siostry, czy w teatrze... Ja jutro odjadę... na zawzię... Tak trzeba tak być mój mój jedyna, ukochana... Twój synek mówi teraz pacierok... niech nie czeka na ciebie dłużej!... Wróć... i będziesz dobrą matką... nie sprawiamy bółu czulemu, dzieciętemu serduszk... musimy się rozstać... dla niego... pamiętaj... twój maly synek... nigdy nie może się u tym dowiedzieć...

## KRYSTYNA WAJCHT

### Tamten dzień

Spojrzał uważnie w jej piękne, zakochane w nim do szaleństwa oczy, wtulił się gorąco w jej ramiona i miękko zagłębione kobiecej dłoni i myślał z trwożnym, nerwowym uczuciem, że nigdy nie potrafiłby się wyrzec tej najdroższej, jedynej, tak długo szukanek...

— Jesteś pewna, że potrafisz to wszystko znieść... proces rozwodowy... skandal... wstyd!... Uśmiechnęła się... Różowa lampka oświetlała jej twarz miłym, ciepłym blaskiem...

— Wiesz dobrze... dla ciebie... jeśli zechcesz... mogę już dzisiaj nie wrócić do domu... Dzwiezia!... Fred zaczyna się pewnie denerwować... mój synek kładzie się do łóżeczka i mówi pacierok...

Zdrętwiał... Wrócić drzące bólem wspomnienie... tamtego dnia...

...Jesienny deszcz tłuścił się o szyby rozpaczała w skargą... Wiatr wył... zawodził... duszącym oddechem chciał wdrzeć się przez okno... Tego wieczoru byli sami... Stara, wierna Janowa zbierała ze stołu niekiedy kolacje... W otwartych drzwiach przytego pokoju czaiła się ciemność i niepokój... Nie chciało się jednak bawie w bohatera i wchłodził tam wolno... ostrożnie, aby zawałać z najbarziej odległego kąta:

— Chodź, zobacz, mamusiu!... Mareczek już nie się nie boi!...

Nie chciało się bawie w bohatera... bo... nie było przecież... mamusi!...

Maly chłopczyk, w granatowym ubranku z dużym, marynarskim kołnierzem, wpatrywał się niespokojnie w szare smugi dymu, ciągnące się za spacerującym nerwowo ojcem, zalanymy pul-



